

JUSTYNA MROZEK

ORCID 0000-0001-6783-9159

*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu*

PRZEMIANY POZYCJI KOBIET W PRL-U - WYBRANE KONTEKSTY

ABSTRACT. Mrozek Justyna, *Przemiany pozycji kobiet w PRL-u – wybrane konteksty* [Transitions of Women's Position in the Polish People's Republic – Selected Contexts]. *Studia Edukacyjne* nr 54, 2019, Poznań 2019, pp. 257-282. Adam Mickiewicz University Press. ISSN 1233-6688. DOI: 10.14746/se.2019.54.15

The position of women in the Polish People's Republic changed with respect to earlier historical periods. In this article the author analyzes four aspects of women's lives: education, professional work, family and public sphere. The position of women is compared to the situation of men in each aspect. The analysis shows that there was no legal equality of men and women.

Key words: woman, Polish People's Republic, equality of men and women

Wprowadzenie

Przyjmując perspektywę długiego trwania¹, Europejki właściwie od niedawna dysponują pełnymi prawami obywatelskimi. Dla współczesnych ludzi zaskakująca może być konstatacja, że żyjące na początku XIX wieku brytyjska robotnica, polska mieszcanka i francuska arystokratka, podobnie jak inne kobiety z wszystkich klas społecznych w Europie, pozbawione były praw społecznych i politycznych². Wiek XIX przyniósł jednak zmiany dotyczące uprawnień i wolności kobiet. Zyskały one nie tylko dostęp do szkół wyższych (pierwszym polskim uniwersytetem, który zezwolił kobietom na

¹ Por. F. Braudel, *Historia i trwanie*, Warszawa 1999.

² M. Ciechomska, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996, s. 118-119, cyt. za: A. Wójciewicz, *Kobiety w przestrzeni dziewiętnastowiecznego społeczeństwa. Rekapitulacja*, Litteraria Copernicana, 2017, 2, s. 104.

udział w zajęciach był w 1897 roku Uniwersytet Jagielloński³), ale także, na fali industrializacji, coraz częściej podejmowały one pracę zarobkową⁴. Związane było to między innymi z rosnącą aktywnością ruchu kobiecego. Stało to jedynie wstępem do bezprecedensowych przeobrażeń społecznych, jakie miały miejsce w kolejnym stuleciu. Najbardziej doniosłym wydarzeniem XX wieku, z perspektywy walki o równouprawnienie kobiet i mężczyzn, było przyznanie kobietom pełni praw wyborczych. Polska znajdowała się wśród jedenastu europejskich państw, które jako pierwsze zrównały prawa polityczne kobiet i mężczyzn⁵. Poszerzenie katalogu praw dla kobiet wywołało w kraju żywą dyskusję, czy kobiety z otrzymanych praw zrobią odpowiedni użytek, czy nie zaniedbają swych „świętych”, domowych obowiązków i czy nie staną się na rynku pracy zagrożeniem dla mężczyzn⁶. W tamtym czasie Polki zarabiały około 40% mniej niż mężczyźni⁷, a ich ambicje zawodowe bardzo często lekceważono, przedkładając nad nie rolę matki i żony.

Zarówno w okresie pierwszej, jak i drugiej wojny światowej, państwa Zachodu zachęcały kobiety do zastępowania mężczyzn na ich dotychczasowych stanowiskach pracy. Nie łączono jednak tych zabiegów z równouprawnieniem. Żony, matki i córki miały przejąć obowiązki mężczyzn jedynie na czas ich nieobecności, a po zakończeniu walk posłusznie wrócić do tradycyjnie przypisanych im funkcji. Państwa komunistyczne, w tym Polska, wyznaczyły jednak kobietom nowe role, wynikające z właściwej tym krajom ideologii⁸. Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie sytuacji kobiet w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Analizie poddane zostaną jego cztery obszary kobiecego życia: edukacja, praca zawodowa, rodzina oraz sfera publiczna.

Kobieta w szkole – edukacja dla wybranych

Jednym z haseł głoszonych przez państwo socjalistyczne była idea równości wszystkich obywateli, polegająca między innymi na zapewnieniu każde-

³ U. Perkowska, *Formacja zawodowa i intelektualna studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarnowska, Z. Szwarz, Warszawa 1995, cyt. za: M. Fuszara, *Polish women's fight for suffrage*, [w:] *The Struggle for Female Suffrage in Europe: Voting to Become Citizens*, red. R. Rubio-Marín, B. Rodriguez-Ruiz, Leiden – Boston 2012, s. 145.

⁴ D. Gardey, *Time and Women's Work: Historical Periodisations*, [w:] *The Gendering of Inequalities: Women, Men and Work*, red. J. Jenson, J. Laufer, M. Maruani, New York 2000, s. 38.

⁵ M. Niewiadomska-Cudak, *Walka o prawa wyborcze kobiet w Polsce*, Pedagogika Rodziny, 2013, 3, s. 62.

⁶ M. Fuszara, *Polish women's fight for suffrage*, s. 147.

⁷ P. Szewczyk, *Poselkinie w służbie RP*, „Newsweek. Wydanie specjalne: Stulecie praw kobiet” 2018, 2, s. 19.

⁸ M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2015, s. 148.

mu równych szans życiowych⁹. Egalitaryzm ten objął swym zasięgiem również kobiety. Płeć miała już nigdy więcej nie stać na drodze do samorealizacji jednostki, a katalog praw kobiet i mężczyzn miał zostać zunifikowany. Dano temu wyraz w konstytucji z 1952 roku, gdzie podkreślono równy mężczyźnie status kobiety odrębnym artykułem, wyliczającym jej prawa. Wśród nich znalazło się prawo do nauki. Władze szczególnie chętnie się powszechną edukacją dla kobiet. W jednej z kronik filmowych tamtych czasów można usłyszeć takie słowa lektora:

Wczoraj klasy panujące wyznaczały kobiecie jedynie ochłapy praw ludzkich. Dziś w Polsce Ludowej kobieta po raz pierwszy czuje serdeczną opiekę państwa. Wczoraj kłamano o powołaniu do tzw. „babskich zajęć”. Dziś otwarły się przed kobietą nieograniczone możliwości nauki¹⁰.

Należy zauważyć, że edukacja szkolna w państwie komunistycznym miała do odegrania konkretną, jakże istotną rolę. Jej zadaniem było ukształtowanie człowieka oddanego systemowi, myślącego i postępującego zgodnie z wykładnią partii. Stąd w programach nauczania pojawiły się takie lekcje ideowo-polityczne, jak: nauka o Polsce i świecie współczesnym czy wychowanie obywatelskie, pozostałe przedmioty zaś poddano ideologizacji¹¹ tak, by uczeń nie miał wątpliwości, że socjalizm jest najdoskonalszym ustrojem społecznym. Dołożono zatem wszelkich starań, aby edukacja szkolna objęła swym zasięgiem jak największą grupę obywateli, bez względu na ich płeć, miejsce zamieszkania, czy sytuację finansową. Konstytucja z 1952 roku gwarantowała *powszechne, bezpłatne i obowiązkowe szkoły podstawowe*¹², a ich gęsta sieć stwarzała nowe możliwości dla mieszkańców wsi¹³. Przedstawiciele klas robotniczej i chłopskiej, stanowiący fundament socjalistycznego społeczeństwa, mogli liczyć zarówno na internaty, zapomogi i stypendia, jak i na dodatkowe punkty za pochodzenie podczas rekrutacji na wyższe uczelnie. Ubolewała nad tym faktem pewna 19-latką, która w liście do redakcji kobiecego czasopisma skarżyła się, że jako córka lekarzy, czyli inteligencji, ma utrudniony wstęp na studia do Akademii Medycznej¹⁴.

Kobiety PRL-u dostrzegały szanse, jakie niosło ze sobą wykształcenie. Oto wypowiedź uczennicy liceum ogólnokształcącego, pochodzącej z robotniczego środowiska:

⁹ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, Poznań 1975, s. 5.

¹⁰ Polskie Kroniki Filmowe: *Kobiety naszych dni*, J. Zelnik, 1951.

¹¹ K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006, s. 145-146.

¹² DzU 1952, nr 33, poz. 232, art. 61.

¹³ K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, Warszawa 1969, s. 65.

¹⁴ „Kobieta i życie”, 18 maja 1983, s. 5.

Szczęście w życiu – to chyba rodzina, miłość i praca w ulubionym zawodzie. Chociaż wielu ludzi mówi, że miejsce kobiety jest w domu, nie biorą jednak pod uwagę poglądów samych kobiet na tę sprawę. Przede wszystkim zaś poglądów młodego pokolenia kobiet. Tych, które ukończyły lub kończą szkoły średnie lub wyższe. (...) My chcemy osiągnąć własną, niezależną pozycję ekonomiczną, społeczną i zawodową¹⁵.

Media wspierały kobiety w dążeniu do zdobycia wykształcenia i podnoszenia swoich kwalifikacji. Już w pierwszym numerze „Przyjaciółki”, który ukazał się w 1948 roku, zachęcano czytelniczki do podejmowania kursów doszkalających i zadbania o swoją edukację¹⁶. Od tego wydania na łamach czasopisma pojawiały się rubryki „Uczymy zawodu” oraz „Uniwersytet domowy”. Również kronika filmowa zaangażowała się w tę kampanię. Odcinek z 1951 roku prezentował sylwetkę włóknianki, przodowniczką pracy, której dyrektor zaproponował naukę w technikum, bowiem, jak przekonywał głos z off-u: *Trzeba nadrobić braki, gdy burżuazja zamykała przed robotnicami dostęp do nauki*¹⁷. Jednak nie wszystkie kobiety decydowały się na dalszą edukację. W 1970 roku kobiety stanowiły 27,4% absolwentów kursów zawodowych dla osób pracujących¹⁸. Janina Waluk wymienia następujące czynniki, które utrudniały kobietom zdobycie wykształcenia: popyt na nisko kwalifikowaną siłę roboczą, niemożność pogodzenia nauki z obowiązkami domowymi czy zawodowymi oraz społeczne przekonanie o powołaniu kobiety do ról żony i matki, do których wypełniania dyplomy naukowe nie są niezbędne¹⁹.

Zestawiając statystyki ukazujące poziom wykształcenia kobiet przed drugą wojną światową oraz w czasach PRL-u, oczywista jest konstatacja, iż w Polsce Ludowej edukacyjne losy kobiet były znacznie pomyślniejsze. W porównaniu z rokiem 1938, w 1966 liczba uczennic liceów ogólnokształcących wzrosła dwukrotnie (z 95 tysięcy do 222 tysięcy), zaś szkół wyższych – przeszło siedmiokrotnie (z 14 tysięcy do 105 tysięcy)²⁰. Roman Wieruszewski podaje jeszcze inne wyliczenia, które jego zdaniem niezbitnie świadczą o awansie kobiet PRL-u. Mianowicie, w 1960 roku 39,5% pań w przedziale wiekowym 18-24 posiadało wykształcenie ponadpodstawowe, zaś w grupie 50+ legitymowało się nim jedynie 8,9% kobiet²¹.

¹⁵ K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 16.

¹⁶ W. Ratyńska, *Od nowa*, „Przyjaciółka”, 21 marca 1948, s. 3.

¹⁷ Polskie Kroniki Filmowe: *Kobiety naszych dni*.

¹⁸ „Rocznik Statystyczny” 1971, s. 487, cyt. za: R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 101.

¹⁹ J. Waluk, *Placa i praca kobiet w Polsce*, Warszawa 1965, s. 148-149.

²⁰ *Kobieta w Polsce*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1968, s. 21-22, cyt. za: K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 5.

²¹ *Kobieta w Polsce*, Główny Urząd Statystyczny, s. 14, cyt. za: R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 99.

Warto także porównać sytuację edukacyjną kobiet i mężczyzn żyjących w Polsce Ludowej. W latach 70. XX wieku, po ukończeniu szkoły podstawowej, większość dziewcząt rozpoczynała naukę w liceach, zaś chłopcy chętniej wybierali szkoły zawodowe. W semestrze 1973/1974 dziewczęta stanowiły 72% wszystkich uczniów szkół ogólnokształcących²². Jak słusznie zauważył Roman Wieruszewski, to właśnie spośród absolwentów tego typu szkół rekrutują się przyszli słuchacze wyższych uczelni, zatem kobiety powinny dominować wśród studentów²³. Tymczasem, w roku akademickim 1973/1974 udział kobiet wśród studiujących wynosił 47%²⁴. Taki stan rzeczy spowodowany mógł być zarzuceniem przez kobiety dalszej edukacji na rzecz pracy zawodowej bądź podjęciem obowiązków rodzinnych, ale także istniejącymi limitami przyjęć na studia według kryterium płci. Otóż, podczas naboru na akademie medyczne na kierunek lekarski oraz na uczelnie rolnicze obowiązywał 50% podział miejsc dla każdej z płci. Niektóre wydziały szkół rolniczych przeznaczały nawet dla kobiet jedynie 25% miejsc. Takie postępowanie ewidentnie naruszało konstytucyjną zasadę równoprawnienia płci²⁵. Na podobną refleksję polskiego wymiaru sprawiedliwości trzeba było czekać aż do 1987 roku. Wówczas to Trybunał Konstytucyjny pozytywnie rozpatrzył skargę kobiety, która, choć uzyskała lepsze wyniki podczas egzaminów wstępnych na akademię medyczną od wielu mężczyzn, przegrała z nimi walkę o indeks. Minister Zdrowia i Opieki Społecznej, broniący tychże limitów, powoływał się między innymi na brak u kobiet odpowiednich do zawodu cech psychofizycznych oraz niemożność pełnienia przez kobiety-lekarki całonocnych dyżurów nad chorymi z uwagi na ich obowiązki macierzyńskie²⁶.

Na zakończenie tej części słów kilka o preferowanych przez ówczesne kobiety kierunkach kształcenia. Niemalże całkowicie sfeminizowane były szkoły zawodowe o profilu włókienniczym, usługowym, odzieżowym, gastronomicznym oraz związane ze służbą zdrowia. Małą popularnością wśród dziewcząt cieszyły się zaś ZSZ o kierunku elektrycznym, mechanicznym, budowlanym i komunikacyjnym²⁷. W publikacjach z tamtego okresu chętnie donoszono, iż 1/3 uczennic technikum kształci się w typowo męskich zawodach, jak poligrafia, geodezja, melioracja, co miało potwierdzać tezę o rów-

²² „Rocznik Statystyczny Szkolnictwa 1973/1974”, Warszawa 1974, s. 53, cyt. za: R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 81.

²³ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 90.

²⁴ „Rocznik Statystyczny Szkolnictwa 1973/1974”, s. 130, cyt. za: R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 89.

²⁵ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 94-96.

²⁶ M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, Warszawa 2007, s. 52-53.

²⁷ *Młodzież w Polsce*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1972, s. 112, cyt. za: R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 81.

nouprawnień płci²⁸. Ówczesne kobiety najchętniej natomiast studiowały w wyższych szkołach pedagogicznych, nauczycielskich i akademiach medycznych²⁹.

Kobieta w pracy – gorsza płć

W PRL-u, jak w każdym kraju komunistycznym, panował kult pracy. Na miano prawdziwego obywatela zasługiwał ten, kto siłą swych rąk i umiejętności budował socjalistyczną ojczyznę i przyczyniał się do narodowego dobrobytu. Fakt ten podkreślono w konstytucji PRL z 1952 roku, gdzie czytamy, że Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego i to doń należy władza w państwie³⁰.

W związku z propagowaną w tamtych czasach ideą równouprawnienia płci, kobietom zagwarantowano zarówno, opisywane już, prawo do edukacji, jak i podjęcia pracy zarobkowej. Powoływano się wówczas na poglądy w tej kwestii Marksa czy Lenina, którzy byli zdania, że tylko praca jest w stanie wyzwolić kobietę i postawić ją na równi z mężczyzną³¹. Za tymi szumnymi hasłami, propagującymi pracę zawodową kobiet, kryło się prozaiczne wytłumaczenie – niedobory siły roboczej, uciążliwe zwłaszcza tuż po wojnie. W okresie odbudowy kraju oraz pierwszego etapu industrializacji i realizacji w 1950 roku planu 6-letniego, cenny był każdy pracownik. To wtedy wprowadzono, wciąż podwyższane, normy wydajności i promowano przodowników pracy, którzy te normy przekraczali³².

Rezerwuarem siły roboczej była po wojnie wieś. Powstał zatem pomysł sprowadzenia stamtąd ludności do miast i zatrudnienia ich przy wielkich budowach, a potem w przemyśle³³. Z szansy tej skorzystało wiele młodych kobiet. Zakwaterowane w hotelach robotniczych, mimo panującej tam ciasnoty, chwaliły sobie stołówkowe posiłki, codziennie zmienianą pościel. Odkryły również, nieznane im dotąd na wsi, zjawisko czasu wolnego, który można było wykorzystać na wizyty w salonie fryzjerskim czy kosmetycznym³⁴. W oderwaniu kobiet od ich rodzin i lokalnej społeczności władza upatrywała

²⁸ „Rocznik Statystyczny Szkolnictwa 1968/1969”, Warszawa 1969, s. 380-381, cyt. za: K. Wrochno, *Problemy pracy kobiet*, Warszawa 1971, s. 28.

²⁹ Wyniki doboru kandydatów na I rok studiów wyższych w latach 1969/1970 i 1970/1971 – Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, s. 20, cyt. za: R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 91.

³⁰ DzU 1952, nr 33, poz. 232.

³¹ K. Wrochno, *Problemy pracy kobiet*, s. 12.

³² R. Śniegocki, *Historia. Burzliwy wiek XX*, Warszawa 2006, s. 253.

³³ J. Kuroń, J. Żakowski, *PRL dla początkujących*, Wrocław 2004, s. 66-67.

³⁴ *Górniczek siłą pod ziemię nie wpychali*, z M. Fidelis rozmawia A. Leszczyński, „Wysokie Obcasy”, 11 czerwca 2011, s. 39.

natomiast szansę na zastąpienie, funkcjonującego na wsi, starego porządku, nowymi, socjalistycznymi wartościami³⁵.

Do akcji propagandowej, która miała zachęcić kobiety do podjęcia pracy, zaangażowano środki masowego przekazu. W czasopiśmie kobiecych przekonywano: *Mężczyzna o wiele więcej szanuje żonę, która zarabia!*³⁶ Na ich łamach prezentowano także portrety kobiet-robotnic, wzbogacone o wymowne komentarze, takie jak ten:

Dioniza uśmiecha się radośnie. Nie ulega wątpliwości, że ta ciężko, ale z zapałem pracująca kobieta, po raz pierwszy w swym życiu tu, w tej hałaśliwej hali roboczej, czuje się w pełni szczęśliwa³⁷.

Powołując się na równouprawnienie, pozwolono kobietom pełnić profesje zarezerwowane wcześniej tylko dla mężczyzn. Na przykład, pracownice kopalni mogły porzucić wymagający fizycznie etat na powierzchni i zjechać pod ziemię, gdzie wykonywały pracę zmechanizowaną i lepiej wynagradzaną³⁸. To właśnie w okresie stalinizmu powstały plakaty z podobizną traktorzystki, a kroniki filmowe informowały o kobietach-tokarzach i przodowniczkach pracy³⁹. Jeden z najbardziej znanych filmów tamtych czasów, bijący rekordy oglądalności w kinach, *Przygoda na Mariensztacie*, opowiadał o pochodzącej ze wsi dziewczynie, która zapragnęła zostać murarzem i odbudować zniszczoną podczas wojny stolicę. Bohaterce udało się przekonać do tego pomysłu wcześniejszych oponentów dopiero wtedy, gdy przekroczyła normy wydajności. Kampania medialna przyniosła spodziewane efekty. W latach 1952-1955 liczba pracujących kobiet wzrastała szybciej niż mężczyzn. W 1950 roku 31,2% Polek przypadało na 100 zatrudnionych, a w 1954 – 33%⁴⁰. Dla porównania, przed wojną te statystyki wyglądały następująco: w 1931 – 22,4%, w 1939 – 23,5%. W II RP czynne zawodowo kobiety były w większości niezamężne i wykonywały nisko kwalifikowaną pracę, uzyskując za nią niskie uposażenie. Zazwyczaj pracowały w charakterze służących, robotnic i krawcowych⁴¹.

Sytuacja kobiet na rynku pracy uległa zmianie po październikowej odwilży 1956 roku. Zelżały terror i represje, a władza zrozumiała, że do podtrzymania systemu niezbędne jest podjęcie negocjacji ze społeczeństwem. Reżimowi najbardziej zależało na opinii wykwalifikowanych robotników, stanowiących fundament społeczeństwa socjalistycznego. Byli to w większo-

³⁵ M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, s. 116.

³⁶ W. Ratyńska, *Od nowa*, s. 3.

³⁷ *Trzy kobiety pracujące dla Nowej Huty*, „Kobieta i Życie”, 20 czerwca 1953, s. 3.

³⁸ *Górnicek siłą pod ziemię nie wypychali*, z M. Fidelis rozmawia A. Leszczyński, s. 38.

³⁹ *Polskie Kroniki Filmowe: Kobiety naszych dni*, J. Żelnic, 1951.

⁴⁰ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 111.

⁴¹ B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, Warszawa 1974, s. 62-63.

ści mężczyźni, którzy pragnęli powrotu do tradycyjnej hierarchii płci, gdzie kobiety podporządkowane były mężczyznom. Z mediów zaczęły płynąć komunikaty potępiające pracę zawodową kobiet. Żeńskie hotele robotnicze przedstawiano jako miejsce rozpusty, z kolei traktorzystka z plakatu stała się symbolem wynaturzenia, pogwałcenia naturalnego porządku rzeczy. Odsunięto od pracy wiele kobiet pełniących tak zwane „męskie zawody”. Górniczki nie mogły już pracować pod ziemią. Ostały się jednak tramwajarki⁴². Za wzór stawiano kobietę domową, troszczącą się o rodzinę i oddaną wychowaniu dzieci⁴³. Dyskryminowano kobiety przy awansach i zwalniano bez uzasadnionej przyczyny. Ich udział w zatrudnieniu w 1960 roku wynosił 32,8%⁴⁴. Po odwilży z jednej strony zmniejszono nacisk na osiągnięcie produkcyjnych norm i sprawniej egzekwowano ochronę macierzyństwa w zakładach pracy, jednocześnie od tego czasu rozpoczęło się przywracanie różnic między kobietami i mężczyznami i znakowanie stanowisk pracy według płci⁴⁵.

Kolejny odwrót w polityce zatrudnienia kobiet miał miejsce w latach 60. ubiegłego stulecia. Tym razem środki masowego przekazu, chcąc pogodzić interesy mężczyzn-robotników z zasadami równouprawnienia, przedstawiały rolę matki i pracownika jako równie ważne, równorzędne⁴⁶. By „matka-Polka” mogła sprostać obydwu zadaniom, położono większy nacisk na rozbudowę sieci placówek opiekuńczo-wychowawczych⁴⁷. Prócz żłobków i przedszkoli, administrowanych przez miasto, powstawały również takie przy zakładach pracy. Opłaty za nie były niewielkie, zaś rodziny w trudnej sytuacji finansowej mogły być z nich zwolnione. W szkołach natomiast funkcjonowały świetlice i stołówki – wszystko to, by łatwiej było kobiecie łączyć obowiązki rodzinne i zawodowe⁴⁸. W 1966 roku wprowadzono ustawę pozwalającą przejść kobiecie na emeryturę pięć lat wcześniej niż mężczyźnie⁴⁹. Od tej pory z emerytury mogła skorzystać kobieta, która ukończyła 60. rok życia i przepracowała co najmniej 20 lat. O pięć lat szybciej mogły skończyć pracę kobiety zatrudnione w nauczycielstwie, służbie zdrowia, służbach łączności i komunikacji⁵⁰. Trudno orzec, czy ustawodawca miał na względzie reguły równouprawnienia płci, czy raczej uznał kobiety za słabsze, a może chciał wskazać kobietom, że ich miejsce jest w domu. Niemniej jednak, w po-

⁴² *Górniczek siłą pod ziemię nie wpychali*, z M. Fidelis rozmawia A. Leszczyński, s. 38-40.

⁴³ D. Markowska, *Rola kobiety polskiej w rodzinie*, [w:] *Kobiety polskie*, red. E. Konecka, Warszawa 1986, s. 200.

⁴⁴ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 112-113.

⁴⁵ M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, s. 221.

⁴⁶ D. Markowska, *Rola kobiety polskiej w rodzinie*, s. 200.

⁴⁷ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 113.

⁴⁸ K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 44-45.

⁴⁹ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 54.

⁵⁰ K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 43.

równaniu z rokiem 1960, w ciągu 10 lat udział kobiet wśród wszystkich zatrudnionych wzrósł o prawie 7%⁵¹.

Lata 70. XX wieku z kolei charakteryzowała orientacja pronatalistyczna. Uznano, że matki powinny spędzić pierwsze lata życia swoich dzieci w domu, potem zaś, bez jakichkolwiek przeszkód, powrócić do pracy⁵². Kobieta ciężarna miała zapewnioną trwałość stosunku pracy⁵³. Od czwartego miesiąca ciąży nie mogła pracować w nocy, a od szóstego miesiąca miała prawo domagać się przeniesienia do lepszej pracy. W 1972 roku wydłużono płatny urlop macierzyński z 12. tygodni do 16. i 18. przy kolejnym dziecku⁵⁴. W tamtym czasie socjolożka Krystyna Knychala postulowała: „podniesienie prestiżu odwiecznej, a mocno w ostatnich latach zdeprecjonowanej roli – gospodyni domu, organizatora życia rodzinnego i bezpośredniego wychowawcy młodego pokolenia”⁵⁵.

Jak zauważył R. Wieruszewski, „polskie prawo pracy stoi na stanowisku pełnego zrównania praw kobiet i mężczyzn, z jednoczesnym uwzględnieniem biologicznej funkcji kobiety – macierzyństwa”⁵⁶.

W trosce o zdrowie kobiet powstał katalog prac wzbronionych, których wykonywanie mogłoby być szkodliwe dla ich organizmu. Należały doń między innymi etaty w kamieniołomach, kopalnictwie, hutnictwie i przemyśle metalowym. Pracownice mogły także korzystać z opieki zakładowych i międzyzakładowych ambulatoriów⁵⁷.

Jak wcześniej wspomniałam, wiele kobiet pochodzących ze wsi postanowiło porzucić rodzinne strony i podjąć pracę w mieście. Te, które zostały, mogły związać swoją karierę zawodową z Państwowymi Gospodarstwami Rolniczymi lub ze spółdzielnią produkcyjną. Zdecydowana większość prowadziła jednak własne gospodarstwo rolne. W 1960 roku na 100 mężczyzn aktywnych w rolnictwie nieuspołecznionym przypadają 52 kobiety⁵⁸, natomiast 10 lat później było ich już 127⁵⁹.

W PRL-u stopa bezrobocia była nieporównywalnie niska w zestawieniu z danymi z okresu III RP, rzec więc można, że zjawisko bezrobocia w ogóle wtedy nie istniało. Był to wynik prowadzonej wówczas polityki pełnego za-

⁵¹ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 107.

⁵² D. Markowska, *Rola kobiety polskiej w rodzinie*, s. 200.

⁵³ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 47.

⁵⁴ Tamże, s. 50.

⁵⁵ K. Knychala, *Zatrudnienie kobiet w Polsce Ludowej: w latach 1955-1974*, Warszawa 1978, s. 27, cyt. za: M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, s. 268.

⁵⁶ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 42.

⁵⁷ K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 40-41.

⁵⁸ Tamże, s. 32-33.

⁵⁹ *Kobiety filarem rolnictwa*, „Biuletyn PAP”, 4 III 1970, cyt. za: R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 116.

trudnienia⁶⁰. Jednak wśród 15,2 tysiąca osób poszukujących pracy (1986), 84% z nich stanowiły kobiety⁶¹. Przy czym, połowa zarejestrowanych w Urzędach Pracy kobiet nie posiadała żadnych kwalifikacji zawodowych⁶². Już w latach 1955-1970 dało się zauważyć rozbieżność między liczbą kobiet chętnych do pracy a liczbą proponowanych im ofert. W dodatku, w tym samym czasie wzrastał popyt na męską siłę roboczą. W 1970 roku na jednego Polaka przypadało 16 propozycji pracy, zaś na jedną Polkę – 0,4⁶³. W opinii D. Markowskiej, kobieta nie była pożądanym pracownikiem z uwagi na liczne przysługujące jej przywileje⁶⁴. W związku z zaistniałą sytuacją, w 1965 roku Prezes Rady Ministrów wydał rozporządzenie zakazujące przyjmowania przez pracodawców mężczyzn na stanowiska odpowiednie dla kobiet. Ponadto, zobowiązał ministerstwa do sporządzania spisu etatów dostępnych dla kobiet oraz organizowania dla nich szkoleń zawodowych, zwłaszcza w tak zwanych „męskich zawodach”⁶⁵.

Tymczasem, obsada tradycyjnie męskich działów gospodarki przez kobiety wyglądała następująco (dane z 1968 roku): rolnictwo – 24,8%, transport i łączność – 18,8%, budownictwo – 15%, leśnictwo – 11,5%. Do działów sfeminizowanych należały: ochrona zdrowia – 80,2%, instytucje finansowe – 70,7%, oświata – 67,1%, obrót towarowy – 64,1% oraz administracja publiczna – 53,6%⁶⁶. Zawody sfeminizowane cechowała mniejsza konkurencja, ale także kobiety je pełniące spotykały się z większą akceptacją społeczeństwa, gdyż najmniej odbiegały od społecznego wyobrażenia kobiecości⁶⁷. Nade wszystko jednak, pod szyldem „sfeminizowanych zawodów”, kryły się niski prestiż i niewielkie zarobki⁶⁸.

Pozostając w temacie wynagrodzeń, powołałam się na badania H. Witkowskiej z 1968 roku. Odnotowała ona, że na analogicznych stanowiskach pracy, będąc w tym samym wieku oraz posiadając zbliżony staż pracy i kwalifikacje zawodowe, mężczyźni zarabiają zdecydowanie więcej niż kobiety. W dodatku, już w momencie zatrudnienia, mężczyzna otrzymywał na starcie wyż-

⁶⁰ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 125.

⁶¹ D. Markowska, *Rola kobiety polskiej w rodzinie*, s. 188.

⁶² J. Florczak-Bywalec, *Sytuacja kobiet na rynku pracy*, [w:] *Kobieta w rozwijającym się społeczeństwie socjalistycznym*, red. S. Dziecielska-Machnikowska, Łódź 1975, s. 29.

⁶³ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 125, 127.

⁶⁴ D. Markowska, *Rola kobiety polskiej w rodzinie*, [w:] *Kobiety polskie*, s. 188.

⁶⁵ K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 21-22.

⁶⁶ *Spis kadrowy 1968 r.: poziom wykształcenia pracowników*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1969, cyt. za: K. Wrochno, *Problemy pracy kobiet*, s. 42.

⁶⁷ K. Wrochno, *Problemy pracy kobiet*, s. 47.

⁶⁸ B. Gąciarz, *Praca kobiet w Polsce: od egalitarnego przymusu ekonomicznego do elitarnego swobody wyboru i powszechnej nierówności statusu*, [w:] *Gender w społeczeństwie polskim*, red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, Kraków 2011, s. 322.

szą pensję i szybciej awansował⁶⁹. Różnice w dochodach wynosiły od 50 do 680 złotych miesięcznie na niekorzyść kobiet i to przy tej samej wydajności pracy. R. Wieruszewski wyjaśniał ten stan rzeczy przekonaniem kierownictwa o niższej produktywności kobiet, jak się okazuje nieuzasadnionym, a także przeświadczeniem, że są one gorszymi pracownikami, mając do dyspozycji tak wiele uprawnień⁷⁰. I tak po raz kolejny świadczenia socjalne przyznane kobietom, obracały się przeciwko nim.

W 1962 roku przeprowadzono sondę wśród pracujących kobiet w celu poznania motywu ich aktywności zawodowej. Ponad połowa uzasadniała swoją decyzję koniecznością, gdyż zarobki męża nie wystarczały na utrzymanie. 23,8%, jako jedyne żywicielki rodziny, też były do pracy zmuszone. Powody niefinansowe uplasowały się na samym końcu: 15,9% kobiet darzyła swój zawód zamiłowaniem, a 5,8% podjęła pracę, by nawiązać szersze kontakty z ludźmi⁷¹. Warto nadmienić, że aktywność zawodowa kobiet w PRL-u wzrastała wraz z poziomem ich wykształcenia⁷². Spośród zatrudnionych Polek, 72,1% zadowolonych było ze swojej aktywności zawodowej, zaś wśród niepracujących, usatysfakcjonowanych własną sytuacją było 49,5% kobiet (dane z 1962 roku). B. Łobodzińska skomentowała powyższe wyniki następująco:

Jeszcze 100 lat temu praca zawodowa panny lub mężatki świadczyła o jej degradacji społecznej, o jej niskim pochodzeniu. Dzisiaj natomiast bierność zawodowa jest przez niektóre kobiety odczuwana jako degradacja⁷³.

Co zaś na temat pracy kobiet myśleli mężczyźni? J. Waluk w 1961 roku zapytała o to pracowników umysłowych i fizycznych. Rezultaty w obu grupach były podobne: 80% było zdania, że kobieta nie powinna pracować zarobkowo. Jako uzasadnienie podawano konflikty rodzinne, wybuchające na tle aktywności zawodowej kobiet, negatywne konsekwencje takiej sytuacji dla dzieci, a także zatracanie przez kobiety w pracy swej kobiecości⁷⁴. Z ust zwolenników zawodowego równouprawnienia płci padały takie zdania: *Kobieta musi być niezależna. Nie wyobrażam sobie, by w socjalizmie kobiety mogły nie pracować*. Część z nich brzmiała zaś jak wyuczone formułki: *Odpowiednia praca dla kobiet dodatnio wpływa na rozwój fizyczny, podbudowuje moralnie i psychicznie*⁷⁵.

Opinie mężczyzn w kwestii zatrudnienia kobiet miały olbrzymie znaczenie dla ich zawodowych warunków, pensji i możliwości awansu w sytuacji,

⁶⁹ J. Florczak-Bywalec, *Sytuacja kobiet na rynku pracy*, s. 33.

⁷⁰ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 144-145, 148.

⁷¹ B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, s. 88.

⁷² K. Wrochno, *Problemy pracy kobiet*, s. 41.

⁷³ B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, s. 81-83.

⁷⁴ J. Waluk, *Płaca i praca kobiet w Polsce*, s. 66-69.

⁷⁵ Tamże, s. 75.

kiedy kierownicze stanowiska w zakładach zajmowali właśnie mężczyźni. Nie dziwi więc tendencja do preferowania przez pracodawców niewykwalifikowanych mężczyzn kosztem lepiej przygotowanych do zawodu kobiet⁷⁶. W 1965 roku etaty dyrektorskie w przemyśle uspołecznionym zajmowało ponad 5 tysięcy mężczyzn i jedynie 108 kobiet. Wszystkie mogły wykazać się stażem pracy powyżej 5 lat i posiadały co najmniej podstawowe wykształcenie. Tymczasem, większość spośród dyrektorów-mężczyzn nie przepracowała 5 lat, a niektórzy nie ukończyli nawet szkoły podstawowej⁷⁷. Mężczyźni pełnili również funkcje kierownicze w działach wyraźnie sfeminizowanych⁷⁸. Swoją rolę w takim stanie rzeczy miały zarówno stereotypy, kreujące kobiety na istoty słabe, bez inwencji twórczej, jak i obawy przed ich dezaktywizacją podczas pełnienia funkcji macierzyńskich. Zresztą nierzadko same zainteresowane nie decydowały się podejmować bardziej odpowiedzialnych stanowisk, przytłoczone nadmiarem obowiązków domowych⁷⁹.

Kobieta w rodzinie – wielofunkcyjny robot domowy

Rzeczywistość PRL-u charakteryzowała dychotomia: podział na to, co oficjalne, związane z systemem i to, co prywatne, gdzie władza nie sięgała. Szkoła i praca były sferami kontrolowanymi przez reżim, funkcjonującymi pod jego dyktando. Natomiast rodzina, dom, stanowiły alternatywę wobec tych ideologicznych konstruktów⁸⁰. Były to miejsca, w których można było być sobą; myśleć inaczej niż wymagała tego partia. Jak w tej przestrzeni odnajdywała się ówczesna kobieta?

Przed drugą wojną światową kobieta rzadko mogła pozwolić sobie na niezależność. Ograniczały ją konwenanse, społeczne uprzedzenia, utrudniające zdobycie wykształcenia czy podjęcie kariery zawodowej. Szansą, a wręcz jedyną perspektywą, było dla niej zamążpójście, zwłaszcza finansowo korzystne⁸¹. Natomiast, w nowym porządku społecznym los kobiety nie był już tak jednoznacznie zdeterminowany. Media kierowały wówczas do powojennych wdów następujące przekazy, zwiastujące nową postawę wobec destynacji

⁷⁶ L. Sobczak, *Rynek pracy w Polsce Ludowej*, Warszawa 1971, s. 172, cyt. za: R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 131.

⁷⁷ J. Waluk, *Płaca i praca kobiet w Polsce*, s. 97.

⁷⁸ J. Piotrowski, *Badania nad pozycją społeczną kobiet w Polsce Ludowej i wynikające stąd potrzeby społeczne*, [w:] *Kobieta. Praca. Dom. Problemy pracy zawodowej kobiet i rodziny współczesnej*, red. K. Wrochno, Warszawa 1967, s.15.

⁷⁹ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 168, 171.

⁸⁰ K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, s. 145-146, 150.

⁸¹ A. Nowak, M. Wójcik, *Kobieta w rodzinie w II Rzeczypospolitej i współcześnie*, Katowice 2000, s. 21, 23.

kobiety: „Minęły czasy, kiedy kobieta, która straciła męża, miała przed sobą tylko dwie drogi: powtórne wyjście za mąż lub być ciężarem dla rodziny”⁸². Polka z okresu PRL-u dysponowała większym polem do samorealizacji, która niekoniecznie wiązać się musiała z zamążpójściem.

Ówczesne pary łączyła przede wszystkim zażyłość emocjonalna. Już nie kwestie ekonomiczne, lecz prawdziwe uczucia popychały ludzi do małżeństwa. Częste były związki zawierane między przedstawicielami różnych warstw społecznych, co odesłało pojęcie mezaliansu do lamusa⁸³. Według GUS w 1969 roku liczba małżeństw o niejednorodnym składzie społecznym wynosiła 40,5% ogółu. Częściej to kobiety wykonujące pracę umysłową poświęcały pracownikom fizycznym (37,5%), niż odwrotnie (20,6%)⁸⁴.

W 1965 roku przeprowadzono badanie ankietowe dotyczące funkcji małżeństwa. Respondentki wskazywały najczęściej cele opiekuńcze, zaspokojenie potrzeb uczuciowych oraz dzielenie zainteresowań i poglądów. Ich koncepcja małżeństwa bliska była partnerskiemu modelowi rodziny. Mężczyźni zaś traktowali związek bardziej instrumentalnie, wymieniając jako główne jego zadanie zaspokajanie potrzeb seksualnych⁸⁵.

W PRL bezustannie toczyła się walka o rząd dusz między władzą a Kościołem. Pierwsza ze stron zyskała przewagę, kiedy od 1950 roku jedynym prawomocnym sposobem na zawarcie małżeństwa była ceremonia w Urzędzie Stanu Cywilnego, która ewentualnie mogła być uzupełniona o obrządek kościelny⁸⁶. Panna młoda mogła mieć co najmniej 18 lat, zaś jej wybrane skończone 21 lat⁸⁷. W 1950 roku średni wiek nowożeńców wynosił 26 lat dla mężczyzny i 23,5 dla kobiety, natomiast w roku 1970 statystyczny pan młody liczył 24 lata, a jego wybranka – 21,5⁸⁸. Zgodnie z wytycznymi kodeksu rodzinnego, żona mogła pozostać przy swoim nazwisku, dołączyć doń nazwisko męża bądź przybrać nazwisko partnera. Nie było jednak opcji, która pozwalałaby przyjąć przez mężczyznę nazwisko małżonki⁸⁹.

Kodeks rodzinny podkreślał także, że małżonkowie powinni wspólnie zadecydować o miejscu ich zamieszkania⁹⁰. Ankieta z 1963 roku informowała, że jedynie 33% par mogło po ślubie wprowadzić się do własnego mieszkania. Pozostałe znalazły kwaterek u rodziców lub w pokojach sublokatorskich⁹¹.

⁸² W. Ratyńska, *Od nowa*, s. 3.

⁸³ B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce 1974*, s. 11.

⁸⁴ Tamże, s. 168-169.

⁸⁵ Tamże, s. 190.

⁸⁶ Tamże, s. 13.

⁸⁷ K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 48.

⁸⁸ B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, s. 30.

⁸⁹ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 59.

⁹⁰ K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 49.

⁹¹ B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, s. 67-68.

Na trudną sytuację na rynku mieszkań skarżyła się również w 1973 roku czytelniczka „Kobiety i Życia”, która rok po ślubie wciąż nie mogła zamieszkać razem z mężem⁹².

W II RP kobiety zamężne rzadko podejmowały pracę zarobkową (1931 – 13% wszystkich zatrudnionych kobiet), zaś te, które na ten krok się zdecydowały, czyniły to zazwyczaj z konieczności, zmuszone trudną sytuacją finansową rodziny. Mężatki z okresu PRL-u stanowiły znaczną część ogółu pracownic (w 1955 roku – 30%, 1967 – 70%)⁹³, odmienna była także ich motywacja do pracy. Większość pracujących kobiet miała dzieci – 70% w roku 1970⁹⁴. Zatem, przeciętna obywatelka PRL-u pełniła trzy role jednocześnie: żony, matki i pracownika, starając się podolać obowiązkom każdej z nich.

W 1955 roku mieszkanka miasta rodziła przeciętnie troje dzieci, zaś wsi – 3,8. W roku 1970 na jedną kobietę w wieku rozrodczym zamieszkującą miasto przypadało 2,18 dziecka i 3,17 na kobietę wiejską. Tylko od roku 1955 do 1964 przyrost naturalny zmalał o dziewięć promili⁹⁵. Z biegiem lat zauważyć więc można było tendencję do ograniczania liczby potomstwa. Takie postępowanie było charakterystyczne zwłaszcza dla rodzin z dłuższym stażem, posiadających już dwoje dzieci, zamieszkujących miasto, z wyższym wykształceniem oraz takich, w których oboje małżonkowie pracowali⁹⁶. Powołane w 1957 roku Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa zainicjowało akcję upowszechniającą metody zapobiegania ciąży⁹⁷. Instytucja ta, założona między innymi przez Michalinę Wisłocką, choć pozostająca pod kontrolą władz państwowych, miała do zrealizowania ważne cele. Do jej zadań należało edukowanie obu płci w temacie seksualności, także na obszarach wiejskich, propagowanie środków antykoncepcyjnych oraz udzielanie pomocy w racjonalnym planowaniu rodziny⁹⁸. Środki antykoncepcyjne dostępne były w aptekach, przychodniach, szpitalach i kioskach, mimo to popyt na nie był niewielki. Prawdopodobnie spadek przyrostu naturalnego spowodowany był stosowaniem, akceptowanego przez Kościół, kalendarza dni płodnych. Pod koniec lat 60. H. Malewska przeprowadziła badania wśród pacjentek oddziałów ginekologicznych dużych miast. Ich wyniki potwierdziły niechęć ówczesnych kobiet do środków antykoncepcyj-

⁹² „Kobieta i Życie”, 7 stycznia 1973, s. 7.

⁹³ J. Piotrowski, *Aktywność zawodowa kobiet zamężnych i wynikające z niej potrzeby rodziny: sprawozdanie z badań przeprowadzonych w latach 1964-1968*, Warszawa 1969, s. 28, cyt. za: R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 175.

⁹⁴ R. Wieruszewski, *Prawa kobiet w PRL*, [w:] *Kobiety polskie*, red. E. Konecka, Warszawa 1986, s. 309.

⁹⁵ K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 55.

⁹⁶ B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, s. 45.

⁹⁷ K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 54.

⁹⁸ M. Maciejewska, *Aborcja w PRL-u. Ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 1956 r. w kontekście feministycznym*, [w:] *PRL bez uprzedzeń*, red. J. Majmurek, P. Szumlewicz, Warszawa 2010, s. 178.

nych. Ponadto pokazały, że ¼ respondentek choć raz przerwała ciążę, a 10% z nich dokonało takiego zabiegu kilkakrotnie⁹⁹. Ustawa aborcyjna wydana w 1957 roku zezwalała na przerwanie ciąży w przypadku wskazań lekarskich, trudnej sytuacji życiowej kobiety lub kiedy była ona wynikiem przestępstwa. Powyższe okoliczności musiały zostać potwierdzone przez lekarza bądź prokuratora¹⁰⁰. Oznaczało to, że nie sama kobieta, ale osoby trzecie oceniały sytuację, w jakiej znalazła się ciężarna i to do nich należało podjęcie ostatecznej decyzji. Legalna aborcja, z perspektywy rządzących, miała oddalić widmo nadmiernej dzietności, która pogłębiłaby niedobory mieszkaniowe i zaopatrzeniowe oraz wykluczała kobiety z cyklu produkcyjnego¹⁰¹. W pierwszym roku funkcjonowania ustawy na 100 kobiet aborcji poddało się 1,7, a w kolejnych latach: 1963 – 3,8, 1966 – 2,9¹⁰².

Jak już wcześniej wspomniałam, jednymi z głównych zainteresowanych ograniczeniem liczby dzieci, były kobiety pracujące. Często nie mogły powierzyć opieki nad wnukami swoim matkom, bo te same jeszcze pracowały zawodowo. Państwo starało się pomóc w takiej sytuacji, przejmując na siebie część odpowiedzialności za rodzinę. W tym celu powstawały placówki wychowawcze, ulokowane także przy zakładach pracy. Z tego typu udogodnień nie mogły jednak skorzystać wszystkie dzieci pracujących rodziców. Tylko w latach 1965-1970 przyrost miejsc w przedszkolach był trzy razy mniejszy niż wzrost zatrudnienia kobiet¹⁰³. Przepełnione sale przedszkolne budziły nieufność matek. W 1960 roku 25% pracownic umysłowych posyłało swoich podopiecznych do żłobków, a 55% – do przedszkoli¹⁰⁴. Inne decydowały się po urlopie macierzyńskim skorzystać z urlopu wychowawczego, wydłużonego w 1972 z roku do trzech lat. Od roku 1974 więcej kobiet zostawało z dziećmi w domu, niż wracało po 16. tygodniach od urodzenia dziecka do pracy. Prawo do urlopu opiekuńczego przysługiwało również ojcu, jednak na jednego, który z takiej możliwości skorzystał, przypadają 123 matki (dane z 1974 roku), a przecież, uwzględniający równouprawnienie płci, kodeks rodzinny nakładał na oboje rodziców takie same obowiązki wobec dzieci. Zapewne nie bez znaczenia był fakt, że najczęściej gorzej zarabiające od mężów kobiety poświęcały się wychowywaniu dzieci, świadome, iż ich domowy budżet mniej na tym ucierpi. Natomiast, ewidentnie obciąż-

⁹⁹ B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, s. 115-117.

¹⁰⁰ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 61.

¹⁰¹ M. Maciejewska, *Aborcja w PRL-u. Ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 1956 r. w kontekście feministycznym*, s. 180.

¹⁰² B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, s. 113.

¹⁰³ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 192.

¹⁰⁴ E. Kaltenberg-Kwiatkowska, *Przeobrażenia i potrzeby współczesnej rodziny*, [w:] *Kobieta. Praca. Dom. Problemy pracy zawodowej kobiet i rodziny współczesnej*, red. K. Wrochno, Warszawa 1967, s. 236.

zający kobietę był przepis, który jedynie matce pozwalał czasowo opuścić stanowisko pracy w przypadku choroby dziecka¹⁰⁵. Jak widać, wciąż pokutowało przekonanie o wychowawczym przeznaczeniu kobiet.

Jak wykazały ówczesne badania, nierówny był także podział między małżonkami obowiązków związanych z prowadzeniem domu. W 1970 roku 52% robotnic i 42% urzędniczek nie mogło liczyć na czyjąkolwiek pomoc w tym zakresie¹⁰⁶. Pięć lat później 58,8% mężczyzn zaangażowanych było w prace domowe, poświęcając na nie 1,5 godziny dziennie, kobietom zaś zajmowały one 4 godziny. W większości domów obowiązywał podział na zajęcia kobiece i męskie. Do kobiet należało przede wszystkim gotowanie, zakupy, pranie, sprzątanie i opieka nad dziećmi. Mężczyźni zabierali się zazwyczaj za poważniejsze naprawy i tak zwane „brudne prace”, jak wyniesienie śmieci¹⁰⁷. Statystyki z lat 70. i tak prezentowały się dużo lepiej w porównaniu z wcześniejszymi latami, kiedy to mężczyźni byli bardziej niechętni wobec tego typu zajęć. D. Markowska tłumaczy ten stan rzeczy powojennymi hasłami, które miały zachęcić kobiety do pracy zarobkowej, zestawiając ją z „ogłupiającą harówką domową” i „niewolą czterech ścian”, a przy okazji wrogo nastawiając do tych obowiązków mężczyzn¹⁰⁸. Czytelniczka „Filipinki” pisała: „Ojciec mamy nie docenia. Nie zauważa jej domowej pracy. Twierdzi, że te błahe, gospodarskie sprawy, nic nie znaczą wobec jego pracy zawodowej”¹⁰⁹.

Kobieta w PRL-u była niczym wielofunkcyjne urządzenie. Trafnie pokazała to kronika filmowa. W ironicznym odcinku z 1964 roku „Robot Ewa” odprowadził dzieci do przedszkola, zrobił zakupy, poszedł do pracy, by zarobić parę groszy i przygotował obiad dla pana męża, który w tym czasie czytał gazetę¹¹⁰. Pojęcie „czasu wolnego” praktycznie nie było takim kobietom znane. Oto wypowiedzi pracownic zakładów przemysłowych, które nie mogły sobie pozwolić na lekturę książek: „Czytać, chyba o dwunastej w nocy; Czytać można by tylko w niedzielę, ale na niedzielę pozostaje przecież pranie”¹¹¹.

W prasie można było jednak odnaleźć i takie wypowiedzi: „[Mąż] chętnie (...) pomaga mi w domowych zajęciach, nie muszę go o to prosić; Żona w mojej rodzinie jest równorzędnym partnerem, z czego się cieszę”¹¹².

Socjologdy w latach 70. coraz częściej pisali o nowym modelu rodziny, popularnym zwłaszcza wśród młodych małżeństw. Czynnikiem, który przy-

¹⁰⁵ D. Markowska, *Rola kobiety polskiej w rodzinie*, s. 200-201

¹⁰⁶ B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, s. 106.

¹⁰⁷ D. Markowska, *Większa odpowiedzialność*, [w:] *Rodzina socjalistyczna – a więc jaka*, red. B. Kosterkiewicz, Warszawa 1976, s. 206, cyt. za: K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, s. 249.

¹⁰⁸ D. Markowska, *Rola kobiety polskiej w rodzinie*, s. 202.

¹⁰⁹ K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 61.

¹¹⁰ *Polskie Kroniki Filmowe: Robot Ewa*, Z. Skoczek, 1964.

¹¹¹ J. Waluk, *Płaca i praca kobiet w Polsce*, s. 110.

¹¹² K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 59, 61.

czynił się do wzmocnienia pozycji kobiety w rodzinie, obok jej wykształcenia, była praca zawodowa¹¹³. Uczennice szkoły zasadniczej w Tychach, zapytane w 1970 roku, kto w rodzinie podejmuje decyzje dotyczące najistotniejszych spraw, odpowiedziały następująco: 22,5% wskazało ojca, 29% – matkę, zaś 48,5% oboje – rodziców¹¹⁴. Był to zwiastun bardziej demokratycznych, partnerskich relacji między małżonkami. Dekada lat 70. XX stulecia zasygnalizowała także pojawienie się tak zwanego „dżinsowego ojca”. Określenie to przypisywano młodym mężczyznom, którzy starali się pracować w takich godzinach, by móc zastępować przy dziecku zarobkującą żonę¹¹⁵.

Nie wszystkie kobiety mogły poszczycić się równie postępowymi mężami. Pozostając przy latach 70., należy zauważyć, że około 85% biernych zawodowo kobiet w przedziale wiekowym 25-34 lata poświęciła się prowadzeniu domu i wychowywaniu dzieci kosztem pracy zarobkowej, podczas gdy przyczyną dezaktywacji zawodowej mężczyzn w wieku produkcyjnym były najczęściej nauka i zły stan zdrowia¹¹⁶. Generalnie, mężczyźni byli przeciwni pracy zarobkowej żon. Już w 1948 roku do redakcji „Przyjaciółki” jeden z nich napisał: „Życie byłoby lżejsze (...) gdyby role małżeństwa podzielone były zgodnie z charakterem naturalnego przeznaczenia. To wstyd dla mężczyzny, że jego żona musi pracować”¹¹⁷.

W 1960 roku 88% mężczyzn sprzeciwiało się pracy zawodowej małżonki¹¹⁸. Wśród powodów swej dezaprobaty wymieniali: zaniedbanie domu i dzieci, dodatkowe obowiązki spadające na męża, wyzwolenie się żony z podrzędnej wobec mężczyzny pozycji, większą nerwowość kobiet spowodowaną przepracowaniem¹¹⁹. 53-letni zaopatrzeniowiec argumentował:

Żona nie pracuje, z czego jestem bardzo zadowolony, bo w domu porządek i mam czas na posiłki (...) dzieci dopilnowane i jesteśmy zupełnie innym małżeństwem niż te wszystkie młode, rozwodzące się po paru miesiącach¹²⁰.

Wypowiedź ta pokazuje egoizm mężczyzn, ale jest też znamieną z innego powodu: naświetla sytuację, w jakiej znalazły się rodziny, w których kobieta dążyła do samorealizacji wbrew woli męża.

O kryzysie rodziny zaczęło się mówić w latach 60. Rosnące aspiracje kobiet, zderzające się z niezrozumieniem ze strony mężczyzn, słabsze więzi

¹¹³ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 176.

¹¹⁴ B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, s. 73 - 74.

¹¹⁵ D. Markowska, *Rola kobiety polskiej w rodzinie*, s. 221.

¹¹⁶ B. Kulczycka, *Aktywność zawodowa kobiet*, „Wiadomości Statystyczne” 1975, 5, s. 8-11, cyt. za: R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 108-109.

¹¹⁷ „Przyjaciółka”, 5 grudnia 1948, s. 10.

¹¹⁸ A. Kłoskowska, *Badanie modelu rodziny w łódzkim środowisku robotniczym*, „Przegląd Socjologiczny” 1960, t. 14, cyt. za: K. Wrochno, *Problemy pracy kobiet*, s. 19.

¹¹⁹ B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, s. 92.

¹²⁰ J. Waluk, *Płaca i praca kobiet w Polsce*, s. 74.

między małżonkami, a także między dziećmi a rodzicami, pochłoniętymi innymi obowiązkami, rosnące spożycie alkoholu¹²¹ (w 1955 roku statystyczny dorosły Polak spożywał 5,8 litra spirytusu, zaś u schyłku PRL – 13 litrów)¹²² – czynniki te dezorganizowały podstawową komórkę społeczną PRL-u, a nawet prowadziły do jej rozpadu. Laicyzacja instytucji małżeństwa pozwoliła na jej rozwiązanie. Liczba rozwodów gwałtownie wzrosła w połowie lat 60. i potem stale się powiększała. W 1965 na 1000 obywateli rozwiodło się 0,8, w 1975 – 1,2, w 1985 – 1,3¹²³. W początkach PRL-u niemal każdy pozew o rozwód złożony był przez mężczyznę, w latach 70. równie często z taką inicjatywą wychodziły kobiety¹²⁴, nierzadko zmotywowane ograniczonym stosowaniem zasad „równości płci” w małżeństwie oraz odtabuizowaniem tematu przemocy domowej w mediach¹²⁵.

Na zakończenie warto jeszcze pokrótce przybliżyć sytuację kobiety w rodzinie wiejskiej. Jak donoszono w publikacjach z okresu PRL, funkcjonujący w mieście wzorzec małżeństwa z miłości, przyjął się także na wsi, dezaktualizując wcześniejsze „małżeństwo dla morgów”. Dawniej o ślubie dzieci decydowali rodzice, mając na względzie dobro własnych gospodarstw. W PRL wykształcona, utrzymująca kontakty z miastem kobieta, wiedziała czego chce i odważniej zabierała głos w sprawie własnego zamążpójścia¹²⁶. Zdaniem wiejskich kobiet, idealny mąż powinien być przede wszystkim pracowity i zaradny, bez nałogów i mieć dobry zawód (dane z badania przeprowadzonego w 1963)¹²⁷, zaś celem małżeństwa jest przede wszystkim założenie rodziny z dziećmi i wzajemne wspieranie się jej członków (badanie z 1965)¹²⁸. W opinii R. Wieruszewskiego, najbardziej obciążone pracą w rodzinach chłopskich były właśnie kobiety¹²⁹. Można przypuszczać, że część z nich buntowała się przeciwko takiemu wyzyskowi i próbowała szukać szczęścia w mieście, zrywając krępujące więzy, gdyż i na wieś dotarły rozwody, jednak nie tak częste jak w większych miejscowościach¹³⁰.

¹²¹ K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, s. 266.

¹²² *Drugi raport o polityce wobec alkoholu*, red. I. Walda, J. Morawski, J. Moskalewicz, T. Szydłowska, Warszawa 1991, s. 67, cyt. za: K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, s. 268.

¹²³ A. Strzembosz, *Niektóre zjawiska patologiczne we współczesnej rodzinie*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej*, red. J. Komorowska, Warszawa 1975, s. 345, cyt. za: K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, s. 270.

¹²⁴ B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, s. 149.

¹²⁵ M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, s. 197.

¹²⁶ K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 64-66

¹²⁷ B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, s. 195.

¹²⁸ Tamże, s. 188.

¹²⁹ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 200.

¹³⁰ D. Gałaj, B. Tryfan, *Zmiany pozycji i roli kobiety w rodzinie chłopskiej*, [w:] *Kobieta. Praca. Dom. Problemy pracy zawodowej kobiet i rodziny współczesnej*, red. K. Wrochno, Warszawa 1967, s. 247, 251.

Kobieta w życiu publicznym – fasadowość ról

„Jesteśmy dziś pełnoprawnymi obywatelkami, na równi z mężczyzną odpowiedzialnymi za przyszłość naszej ojczyzny”¹³¹ – te entuzjastyczne słowa pochodzą z gloryfikującej socjalistyczny system książki pod wymownym tytułem *Co Polska Ludowa dała kobietom*. W niniejszej części chciałabym zanalizować udział kobiet w sferze publicznej PRL i sprawdzić, czy zagwarantowane dla nich w artykule 66. Konstytucji z 1952 roku równe z mężczyznami prawa, między innymi w życiu państwowym, politycznym i społecznym¹³², znalazły swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości. W tym celu prześledzę statystyki dotyczące udziału kobiet w organach państwowych i związkach zawodowych, a także ich reprezentację na tak prestiżowych społecznie stanowiskach, jak adwokat, sędzia i wykładowca wyższej uczelni. Poruszę również wątek ruchu kobiecego oraz działalności kobiet w opozycji politycznej.

Mimo szeroko zakrojonej akcji zachęcającej kobiety do zdobywania wykształcenia, dopiero w latach 80. liczba studiujących kobiet odpowiadała ich udziałowi w całej populacji i wynosiła 51%¹³³. Tymczasem taka równowaga płci wśród pracowników wyższych uczelni nie wystąpiła przez całą historię PRL. W najlepszym momencie, to jest w latach 1980-1985, kobiety stanowiły 35% wszystkich zatrudnionych na uczelniach wyższych. M. Fuszara zobrazowała sytuację kobiet w szkolnictwie, przyrównując ją do piramidy – im wyższy szczebel nauczania, tym mniejsza na nim reprezentacja kobiet. Analogiczny model odzwierciedlał strukturę zatrudnienia w szkołach wyższych. Kobiety zajmowały przede wszystkim najniższe stanowiska, nie związane z awansem: wykładowców i lektorów. Tytuł profesora zaś był silnie zmaskulinizowany. Zaszczytu tego dostąpiło w 1955 roku 6% kobiet spośród ogółu doktorów habilitowanych, a w 1985 – 13%¹³⁴. Poza mechanizmami dyskryminującymi płęć żeńską taki stan rzeczy wytłumaczyć można także obowiązkami macierzyńskimi. 60% kobiet pracujących na wyższych uczelniach przyznało, że wychowanie dzieci spowolniło ich karierę naukową¹³⁵. Przeprowadzone w latach 80. badania pokazały również, że naukowcami zostawały najczęściej córki inteligentów. Podobną drogę wybierało jedynie 18% kobiet wywodzących się z rodzin robotniczych i chłopskich (wynik zsumowany). Jak widać, plan stworzenia ludowej inteligencji nie zakończył się sukcesem, przynajmniej w przypadku kobiet¹³⁶.

¹³¹ D. Kłuszyńska, *Co Polska Ludowa dała kobietom*, Warszawa 1950, s. 7.

¹³² DzU 1952, nr 33, poz. 232.

¹³³ M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, s. 44.

¹³⁴ Tamże, s. 48-49.

¹³⁵ K. Iwaszczyszyn, *Kariery naukowe kobiet w PRL (komunikat z badań)*, [w:] *Kobiety polskie*, red. E. Konecka, Warszawa 1986, s. 281.

¹³⁶ Tamże, s. 277.

Analizując statystyki dotyczące zawodów prawniczych, można odnieść wrażenie, że i one należały do grupy prac zmaskulinizowanych. W 1968 roku było w Polsce 12,8% kobiet – adwokatów, w 1974 – 15,8%, a w 1980 – 19%¹³⁷. Lepiej prezentują się dane odnoszące się do funkcji sędziego. Chociaż 1968 roku pełniło ją 33,2% kobiet wśród ogółu osób na tym stanowisku, to w 1985 wynik ten wynosił 52,9% na rzecz płci żeńskiej¹³⁸.

W 1969 roku kobiety stanowiły 34,8% wszystkich członków związków zawodowych, a w 1974 niecałe 5% więcej¹³⁹. Natomiast, jedynie w Związku Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego kobieta pełniła funkcję przewodniczącego. W pozostałych działach, nawet tych sfeminizowanych, stanowiska kierownicze zajmowali mężczyźni¹⁴⁰.

Wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości w 1918 roku, Polki uzyskały czynne i bierne prawa wyborcze. Chociaż w PRL udział kobiet w Sejmie był większy niż w okresie międzywojennym, to jednak nigdy nie osiągnął ¼ składu parlamentu. W najlepszym okresie, to jest w ósmej kadencji (lata 1980-1985), wynosił 23% wszystkich posłów, zaś najniższy – 4% w drugiej kadencji, po październikowej odwilży, kiedy to parlament odgrywał większe znaczenie. Posłanki zazwyczaj były gorzej wykształcone niż mężczyźni, bezpartyjne i reprezentowały drugorzędne działy gospodarki, jak spółdzielczość, czy przemysł lekki¹⁴¹. Rzeczywistą władzę sprawowała wówczas PZPR. W 1973 roku kobiety stanowiły 23,2% jej członków, w tym w instancjach kierowniczych było ich 5,6%. Podobnie wyglądał udział kobiet w innych partiach politycznych: ZSL – 22,2%, SD – 29,5%¹⁴². Rady narodowe były organami władzy w gminach, miastach, powiatach i województwach¹⁴³. Tam też odsetek kobiet był nieznaczny – 15,4% w 1968¹⁴⁴. Ani jedna kobieta nie sprawowała również funkcji wojewody czy prezydenta miasta¹⁴⁵.

Artykuł 72. Konstytucji z 1952 roku zapewniał obywatelom prawo zrzeszania się, wymieniając wśród licznych dostępnych im organizacji także te skierowane do kobiet¹⁴⁶. W 1945 roku powstała właśnie taka kobieca organizacja o masowym charakterze, jedyna w swoim rodzaju, gdyż inne tego typu stowarzyszenia po prostu nie istniały. Od samego początku była powiązana

¹³⁷ M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, s. 76.

¹³⁸ Tamże, s. 68.

¹³⁹ K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 71.

¹⁴⁰ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 165.

¹⁴¹ M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, s. 88-89.

¹⁴² „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1974, s. 165-251, cyt. za: R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 163.

¹⁴³ DzU 1952, nr 33, poz. 232.

¹⁴⁴ K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 69.

¹⁴⁵ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 162.

¹⁴⁶ DzU 1952, nr 33, poz. 232.

z ówczesną władzą. Do jej zadań należało przede wszystkim kształtowanie pożądanej świadomości politycznej obywaterek, by mogły pomóc w realizacji wytycznych partii¹⁴⁷. Pierwszy kongres Ligi Kobiet, bo o nim tu mowa, z 1951 roku kładł największy nacisk na walkę o pokój i wypełnienie postanowień planu sześcioletniego, dlatego też za cel obrano pozyskanie kobiet-pracownic dla gospodarki¹⁴⁸. Podczas drugiego zjazdu w 1957 roku potępiono nadmierne zaangażowanie polityczne Ligi, jednostronne rozumienie równouprawnienia kobiet jako prawa dłań do pracy. W powstałej wówczas uchwale wzywano

wszystkie kobiety miast i wsi do wspólnego działania i wzajemnej pomocy w rozwiązywaniu swych trudności i potrzeb wynikających z roli kobiety-matki, kobiety-gospodyni, kobiety-obywatelki¹⁴⁹.

Działalność rozpoczęły poradnie społeczno-prawne, udzielające bezpłatnych konsultacji, oraz kluby i świetlice, gdzie organizowano imprezy, konkursy zainteresowań, odczyty na temat trapiących kobiety problemów¹⁵⁰. Tworzyły się także wyspecjalizowane sekcje, wśród których najaktywniejsze były sekcja prawniczek i architektek. Do 1966 ruch kobiecy był jednolity, jednak od tej daty nastąpił jego podział według kompetencji: odtąd Liga Kobiet miała działać wśród kobiet miejskich w miejscu ich zamieszkania, związki zawodowe wśród kobiet pracujących, organizacje spółdzielcze dla członkiń spółdzielni, zaś Koła Gospodyń Wiejskich na wsi¹⁵¹. Jedność ruchu zapewnić miała nowo powołana Krajowa Rada Kobiet Polskich oraz rady regionalne. To one miały określać kierunki działania i reprezentować ruch wobec władz¹⁵². Tymczasem kobiety nie utożsamiały się z tym tworem, uznając go za sztuczny i fasadowy¹⁵³. Liga przeżywała wówczas kryzys, widoczny w liczbie jej członkiń – 468,9 tysięcy w 1974 roku¹⁵⁴. Nie dotknął on natomiast Kół Gospodyń Wiejskich, do których w latach 70. należało 1,5 miliona kobiet¹⁵⁵. Być może wynikało to z ich charakteru, bardziej społeczno-oświatowego niż politycznego. Ich członkinie organizowały kursy gospodarstwa domowego, wycieczki, odczyty i pogadanki, między innymi na temat racjonalnego żywienia,

¹⁴⁷ I. Ratman-Liwerska, *Edukacja poza konwencją*, Białystok 1993, s. 109.

¹⁴⁸ M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, s. 218.

¹⁴⁹ I. Ratman-Liwerska, *Edukacja poza konwencją*, s. 112-113.

¹⁵⁰ K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 83.

¹⁵¹ M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, s. 218.

¹⁵² *Zbiór dokumentów ruchu kobiecego*, Krajowa Rada Kobiet Polskich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Jedności Narodu, Warszawa 1967, s. 3-5, cyt. za: R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 208.

¹⁵³ M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, s. 219.

¹⁵⁴ R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, s. 215.

¹⁵⁵ M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, s. 218.

czy wychowania dzieci. Zakładały biblioteki i place zabaw¹⁵⁶. Działalność Ligi Kobiet świetnie podsumowały same delegatki podczas zjazdu w 1981 roku. Przyznały, że w pierwszym okresie miała swoje zasługi na polu poradnictwa i oświaty. Przypomniano ważne postulaty dotyczące prawnych rozwiązań kwestii kobiecych oraz udział w rozwoju systemu opieki nad dziećmi i osobami starszymi. Jednocześnie potępiono ingerencje władz w strukturę ruchu i posłużono się metaforą „obezwładniającego gorsetu”. Wytykano także niekonsekwencję polityki społecznej ruchu. Do „grzechów” Ligi Kobiet należy także dodać rzadkie respektowanie zasady dobrowolności członkostwa i niekierowanie się zainteresowaniami zrzeszonych kobiet¹⁵⁷.

Polki angażowały się również w aktywność antysystemową. Miały swój udział już w pierwszych organizacjach opozycyjnych lat 70., między innymi w Komitecie Obrony Robotników, czy Wolnych Związkach Zawodowych. Masowo poparły natomiast pierwszą legalną organizację niekomunistyczną, jaką był Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Wstąpiło do niej około 10 milionów obywateli¹⁵⁸, z których połowę stanowiły kobiety¹⁵⁹. „Solidarność” miała zarówno swoich ojców, jak i matki. Rodzicielkami nazwałabym zarówno Annę Walentynowicz, która przyczyniła się do wybuchu sierpniowego strajku w Gdańsku, jak i Alinę Pienkowską, Henrykę Krzywonos i Ewę Ossowską, które ten strajk podtrzymały i pozwoliły mu przerodzić się w ogólnopolski ruch społeczny. Jednak „Solidarność” zyskała przede wszystkim twarz Lecha Wałęsy i przedstawiana była jako męska sprawa. Powieliała istniejące w społeczeństwie patriarchalne wzorce, przyznające mężczyznom władzę i prawo do podejmowania decyzji. A. Walentynowicz wspominała, że odrzuciła propozycję kierowania strajkiem, świadoma tego, że większym autorytetem cieszyć się będzie męski przywódca¹⁶⁰. Zarówno więc mężczyźni pomijali kobiety przy obsadzaniu kluczowych stanowisk w „S”, jak i one same nie czuły się na siłach, by tym rolom poddać. Marginalizowane, pomijane w wielu dziedzinach PRL-owskiego życia, nie były przyzwyczajone do odgrywania roli liderów. Były także wyjątki, jak Barbara Labuda, wiceszefowa dolnośląskiego regionu „S”, działająca jednakże u boku Władysława Frasyniuka, tak jakby jego osoba miała nadać jej wiarygodności i szacunku. Podczas gdy mężczyźni debatowali i spierali się, kobiety podjęły się pracy u podstaw. Wydawały związkową prasę, kolportowały ją, nawiązywały i utrzymywały łączność¹⁶¹. Ponadto, dostarczały pieniądze dla straj-

¹⁵⁶ K. Wrochno, *Kobiety w Polsce*, s. 88.

¹⁵⁷ I. Ratman-Liwerska, *Edukacja poza konwencją*, s. 124-125, 127-128.

¹⁵⁸ R. Śniegocki, *Historia. Burzliwy wiek XX*, s. 295.

¹⁵⁹ K. Konieczny, *Matki Solidarności*, Szczecin 2010, s. 11.

¹⁶⁰ *Mniej znaczy więcej*, z G. Staniszewską rozmawia A. Mateja, *Kobiety Solidarności*, dodatek specjalny „Tygodnika Powszechnego”, 5 września 2010, s. 37.

¹⁶¹ K. Konieczny, *Matki Solidarności*, s. 11.

kujących, pomagały represjonowanym i ich rodzinom, obserwowały procesy polityczne¹⁶². Prawdziwym sprawdzianem był dla nich stan wojenny, kiedy internowano czołowych przywódców Związku. Wówczas to „małe dziewczynki”, jak określił konspirator Jacek Kuroń¹⁶³, zbudowały podziemie, nie pozwalając zgasnąć w narodzie nadziei na zmiany. Świadomie usunęły się na dalszy plan, pracując na nazwiska kolegów¹⁶⁴. Publikowały ich wypowiedzi, przekazywały informacje między strukturami, udostępniały mieszkania ukrywającym się, przechowywały sprzęt wydawniczy. Wykorzystywały stereotyp zalęknionej, bezradnej kobiety, której nie starczy sił, ani odwagi na taką działalność. Służby bezpieczeństwa długo nie potrafiły rozpracować redakcji „Tygodnika Mazowsze”, będącego forum dla przywódców podziemia, bowiem do głowy im nie przyszło, że wydawały go kobiety¹⁶⁵. Zasługi opozycjonistek umniejszali także mężczyźni podziemia. „Małe dziewczynki”, „opiekuńcze matki” to określenia protekcyjne, bagatelizujące rolę kobiet w „S”¹⁶⁶. One same zresztą też nie nadawały sobie miana bohaterek. A przecież wiele z nich było internowanych, przesłuchiowanych, doświadczało rewizji i ryzykowało bezpieczeństwo własnych rodzin¹⁶⁷. Zdecydowały się na działalność antysystemową dla luksusu, jakim było wówczas poczucie wolności. Tak swoją aktywność uzasadniała Bogumiła Kowalska, łączniczka i dokumentalistka prasowa „Tygodnika Mazowsze”: „Czułam się wtedy niezwykłą, wyróżnioną. Nabrałam pewności siebie, pewności co do swojej wartości. Miałam poczucie, że robię coś, co ma sens, co jest ważne”¹⁶⁸.

Aktywność opozycyjna była zatem dla wielu kobiet jedną z dróg do samorealizacji, która przynosiła satysfakcję również wtedy, gdy nie spotykała się z uznaniem ze strony innych.

Zakończenie

Kobiety w okresie PRL-u pełniły różnorodne role. Z jednej strony tradycyjne: matek, żon, gospodyń, ale także nowe: robotnic, przodownic pracy i działaczek politycznych¹⁶⁹. Należy jednak zauważyć, że w każdej z opisywanych w tej pracy czterech sfer życia, to mężczyźni mogli cieszyć się większą wolnością i szansą na samorealizację. Do podobnych wniosków docho-

¹⁶² N. Makowiecka, B. Rogalska, *Portrety*, „Karta” 2012, 71, s. 114.

¹⁶³ J. Kuroń, J. Żakowski, *PRL dla początkujących*, s. 244.

¹⁶⁴ *Mniej znaczy więcej*, z G. Staniszewską rozmawia A. Mateja, s. 35.

¹⁶⁵ K. Konieczny, *Matki Solidarności*, s. 11-12.

¹⁶⁶ E. Kondratowicz, *Szminka na sztandarze*, Warszawa 2001, s. 170.

¹⁶⁷ N. Makowiecka, B. Rogalska, *Portrety*, s. 114.

¹⁶⁸ E. Kondratowicz, *Szminka na sztandarze*, s. 48-49.

¹⁶⁹ M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, s. 78.

dążą także inni autorzy, analizujący wątek sytuacji Polek po drugiej wojnie światowej. M. Maciejewska podkreśla większą niezależność finansową kobiet w okresie PRL i możliwość decydowania o własnym ciele oraz lepsze szanse edukacyjne. Ponadto, docenia powołanie instytucji odciążających kobiety, jak żłobki, przedszkola czy stołówki, lecz jednocześnie ubolewa nad ówczesnym brakiem polityki świadomego ojcostwa¹⁷⁰. Autorka ta zaznacza także, że „podwójna emancypacja” – wyzwolenie z relacji klasowych i płciowych, jaka stała się udziałem Polek po 1945 roku, była odgórna i niewuwzględniająca głosu samych zainteresowanych¹⁷¹. Kobieta, choć dysponująca coraz większą swobodą na polach edukacji, małżeństwa, sfery zawodowej i publicznej, i tak w rzeczywistości pozostawała zależna od państwa i mężczyzn, sprawujących w nim władzę. Jej pozycja na rynku pracy uwarunkowana była aktualną polityką oraz decyzjami mężów i kierowników, będących często obrońcami starego porządku płci. Równouprawnienie, mające w założeniu polepszyć byt kobiet, okazało się w praktyce niesprawiedliwe i wykluczające właśnie dla nich. Mimo przemian pozycji kobiet, jakie zaszły w okresie Polski Ludowej, pozostawały one dalej „słabszą płcią”, gdyż w kraju wciąż funkcjonował system patriarchalny i nawet najbardziej postępowe ustawy przegrywały w konfrontacji z umysłami pełnymi uprzedzeń i dawnych schematów.

BIBLIOGRAFIA

- Braudel F., *Historia i trwanie*, Warszawa 1999.
- Ciechomska M., *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996.
- Drugi raport o polityce wobec alkoholu*, red. I. Walda, J. Morawski, J. Moskaiewicz, T. Szydłowska, Warszawa 1991.
- DzU 1952, nr 33, poz. 232.
- Fidelis M., *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2015.
- Florczak-Bywalec J., *Sytuacja kobiet na rynku pracy*, [w:] *Kobieta w rozwijającym się społeczeństwie socjalistycznym*, red. S. Dziecielska-Machnikowska, Łódź 1975.
- Fuszara M., *Kobiety w polityce*, Warszawa 2007.
- Fuszara M., *Polish women's fight for suffrage*, [w:] *The Struggle for Female Suffrage in Europe: Voting to Become Citizens*, red. R. Rubio-Marín, B. Rodriguez-Ruiz, Leiden – Boston 2012.
- Gałąj D., Tryfan B., *Zmiany pozycji i roli kobiety w rodzinie chłopskiej*, [w:] *Kobieta. Praca. Dom. Problemy pracy zawodowej kobiet i rodziny współczesnej*, red. K. Wrochno, Warszawa 1967.
- Gardey D., *Time and Women's Work: Historical Periodisations*, [w:] *The Gendering of Inequalities: Women, Men and Work*, red. J. Jenson, J. Laufer, M. Maruani, New York 2000.
- Gąciarz B., *Praca kobiet w Polsce: od egalitarnego przymusu ekonomicznego do elitarniej swobody wyboru i powszechnej nierówności statusu*, [w:] *Gender w społeczeństwie polskim*, red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, Kraków 2011.

¹⁷⁰ M. Maciejewska, *Aborcja w PRL-u. Ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 1956 r. w kontekście feministycznym*, s. 181.

¹⁷¹ Tamże, s. 172-173.

- Górniczek siłą pod ziemię nie wpychali, z M. Fidelis rozmawia A. Leszczyński, „Wysokie Obcasy”, 11 czerwca 2011.
- Iwaszczyszyn K., *Kariery naukowe kobiet w PRL (komunikat z badań)*, [w:] *Kobiety polskie*, red. E. Konecka, Warszawa 1986.
- Kaltenberg-Kwiatkowska E., *Przeobrażenia i potrzeby współczesnej rodziny*, [w:] *Kobieta. Praca. Dom. Problemy pracy zawodowej kobiet i rodziny współczesnej*, red. K. Wrochno, Warszawa 1967.
- Kłoskowska A., *Badanie modelu rodziny w łódzkim środowisku robotniczym*, Przegląd Socjologiczny, 1960.
- Kłuszyńska E., *Co Polska Ludowa dała kobietom*, Warszawa 1950.
- Knychała K., *Zatrudnienie kobiet w Polsce Ludowej: w latach 1955-1974*, Warszawa 1978.
- „Kobieta i Życie”, 7 stycznia 1973.
- „Kobieta i życie”, 18 maja 1983.
- Kobieta w Polsce*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1968.
- Kobiety filarem rolnictwa*, „Biuletyn PAP”, 4 III 1970.
- Kondratowicz E., *Szminka na sztandarze*, Warszawa 2001.
- Konieczny K., *Matki Solidarności*, Szczecin 2010.
- Kosiński K., *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006.
- Kulczycka B., *Aktywność zawodowa kobiet*, Wiadomości Statystyczne, 1975, 5.
- Kuroń J., Żakowski J., *PRL dla początkujących*, Wrocław 2004.
- Łobodzińska, B., *Rodzina w Polsce*, Warszawa 1974.
- Maciejewska M., *Aborcja w PRL-u. Ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 1956 r. w kontekście feministycznym*, [w:] *PRL bez uprzedzeń*, red. J. Majmurek, P. Szumlewicz, Warszawa 2010.
- Makowiecka N., Rogalska B., *Portrety*, „Karta” 2012, 71.
- Markowska D., *Większa odpowiedzialność*, [w:] *Rodzina socjalistyczna – a więc jaka*, red. B. Kosterkiewicz, Warszawa 1976.
- Markowska D., *Rola kobiety polskiej w rodzinie*, [w:] *Kobiety polskie*, red. E. Konecka, Warszawa 1986.
- Mniej znaczy więcej*, z G. Staniszewską rozmawia A. Mateja, *Kobiety Solidarności*, dodatek specjalny „Tygodnika Powszechnego”, 5 września 2010.
- Młodzież w Polsce*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1972.
- Niewiadomska-Cudak M., *Walka o prawa wyborcze kobiet w Polsce*, *Pedagogika Rodziny*, 2013, 3.
- Nowak A., Wójcik M., *Kobieta w rodzinie w II Rzeczypospolitej i współcześnie*, Katowice 2000.
- Perkowska U., *Formacja zawodowa i intelektualna studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarnowska, Z. Szwarc, Warszawa 1995.
- Piotrowski J., *Aktywność zawodowa kobiet zamężnych i wynikające z niej potrzeby rodziny: sprawozdanie z badań przeprowadzonych w latach 1964-1968*, Warszawa 1969.
- Piotrowski J., *Badania nad pozycją społeczną kobiet w Polsce Ludowej i wynikające stąd potrzeby społeczne*, [w:] *Kobieta. Praca. Dom. Problemy pracy zawodowej kobiet i rodziny współczesnej*, red. K. Wrochno, Warszawa 1967.
- „Przyjaciółka”, 5 grudnia 1948.
- Ratman-Liwerska I., *Edukacja poza konwencją*, Białystok 1993.
- Ratyńska W., *Od nowa*, „Przyjaciółka”, 21 marca 1948.
- „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1974.
- „Rocznik Statystyczny Szkolnictwa 1968/1969”, Warszawa 1969.
- „Rocznik Statystyczny Szkolnictwa 1973/1974”, Warszawa 1974.
- „Rocznik Statystyczny” 1971.

- Sobczak L., *Rynek pracy w Polsce Ludowej*, Warszawa 1971.
- Spis kadrowy 1968 r.: poziom wykształcenia pracowników, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1969.
- Strzembosz A., *Niektóre zjawiska patologiczne we współczesnej rodzinie*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej*, red. J. Komorowska, Warszawa 1975.
- Szewczyk P., *Poselkinie w służbie RP*, „Newsweek. Wydanie specjalne: Stulecie praw kobiet” 2018, 2.
- Śniegocki R., *Historia. Burzliwy wiek XX*, Warszawa 2006.
- Trzy kobiety pracujące dla Nowej Huty*, „Kobieta i Życie”, 20 czerwca 1953.
- Waluk J., *Płaca i praca kobiet w Polsce*, Warszawa 1965.
- Wieruszewski R., *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, Poznań 1975.
- Wieruszewski R., *Prawa kobiet w PRL*, [w:] *Kobiety polskie*, red. E. Konecka, Warszawa 1986.
- Wrochno K., *Kobiety w Polsce*, Warszawa 1969.
- Wrochno K., *Problemy pracy kobiet*, Warszawa 1971.
- Wójtewicz A., *Kobiety w przestrzeni dziewiętnastowiecznego społeczeństwa. Rekapitulacja*, *Litteraria Copernicana*, 2017, 2.
- Wyniki doboru kandydatów na I rok studiów wyższych w latach 1969/1970 i 1970/1971 – Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.
- Zbiór dokumentów ruchu kobiecego*, Krajowa Rada Kobiet Polskich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Jedności Narodu, Warszawa 1967.

Źródła audiowizualne

- Polskie Kroniki Filmowe: *Kobiety naszych dni*, J. Żelnik, 1951.
- Polskie Kroniki Filmowe: *Robot Ewa*, Z. Skoczek, 1964.